Nr. 206 SOSNOWIEC, czwartek dnia 14 września 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 12 września.

Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północ od wsi Stare Czerwiszcze załamał się podjęty znacznemi masami atak rosyjski z ciężkiemi stratami przed naszemi zasiekami.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

W Karpatach odparto ataki nieprzyjacielskie w okolicy Baba Ladova nad Cimbrosławą i przy górze Capuli, w kontrataku nad Cimbrosławą wk. ujęto 170 jeńców.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Po obu brzegach Somme udaremniono nieprzyjacielskie zamiary ofensywne na ogół, ogniem zaporowym. W lesie pod Foureaux i pod Leuse usiłowali anglicy daremnie rozszerzyć teren swój w walce za pomocą granatów ręcznych. Wieś Ginchy wpadła wczoraj rano w ręce nieprzyjaciela Walka działowa toczy się w dalszym ciągu z gwałtownością

Bałkański teren walk.

Pozostające pod dowództwem gen. Makensena siły niemieckie i bułgarskie postępują dalej w Dobrudży. Na froncie macedońskim ożywione walki działowe na obszarze Wardaru i pomyślne dla wojsk bułgarskich potyczki nad Strumą.

Pierwszy generał kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (B.T.W.). Urzędowo donoszą dnia 12-go września:

Wschodni teren walk:

Front przeciwko Rumunii.

Sytuacja niezmieniona.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

W Karpatach trwają w dalszym ciągu walki. Nowe ataki, które nieprzyjaciel skierował przeciwko stanowiskom naszym na północy od doliny Złotej Bystrzycy i górnej doliny Czeremoszu nie odniosły powodzenia. Pozatem w Galicji wschodniej nie zaszły żadne wydarzenia.

Front wojsk Księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad dolnym Stochodem usiłował przeciwnik za pomocą gęstych mas przełamać nasze linie. Został on odparty wśród najcięższych dla niego strat. Na pozostałych częściach frontu umiarkowany ogień artylerji.

Włoski teren walk.

Na froncie pomiędzy dolinami Etsz a Astach powtórzyli Włosi swe ataki na odcinek Monte Spiel — Monte Majo. Zostali oni wszędzie wśród znacznych strat odparci.

Na Pobrzeżu znacznie się wzmogła działalność artylerji w odcinku płaskowzgórza Karst.

Południowo-wschodni teren walk.

Wśród C. i K. wojsk nie zaszły żadne zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFFER
Feldmarszałek-porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

W nocy z 11 na 12 września eskadra hydroplanów zaatakowała hangary lotnicze w Gesi i urządzenia dworca kolejowego w Falconara, oraz baterje obronne w Anconie. Hangary zostały trafione kilkakrotnie. Latawce były ostrzeliwane z baterji obronnych, wróciły jednak pomyślnie.

Dowództwo Floty.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD, 12 września. (BTW).

Front zachodni: „Położenie niezmienione".

Kaukaz: „Zacięte walki w okolicy Oghnut trwały 9 i 10 września. Dnia 9 b. m. ujęliśmy 4 oficerów tureckich 240 żołnierzy tureckich i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy, 1 haubicę i 2 działa. Ponieważ nie można było ich zabrać, strącono je ze skały w przepaść. W kierunku Sakniz wojska nasze po walce zajęły miasto Oana (?). Ścigają one nieprzyjaciela''.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 12 września. (BTW.). Sprawozdanie z dnia 11 września popołudniowe: Na południe od Sommy podjęli Niemcy w nocy pięć ataków na rozmaite punkty nowego frontu francuskiego od Berny aż do okolicy na południe od Chaulnes. Wszędzie odparto wojska szturmujące ogniem dział i karabinów maszynowych, który wyrządził im poważne straty.

Lotnictwo: W nocy z 9 na 10-go września 10 latawców francuskich obrzuciło znaczne zakłady fabryczne wojskowe na południe od Brügge 60 bombami wielkiego kalibru. W tej samej nocy rzucono 104 granaty na obozy i skłndnice amunicji na północ od Sommy. Eskadra latawców ostrzeliwała koszary i lotnisko w Saarburg, 20 bombami wielkiego kalibru.

Armia wschodnia: Na froncie Strumy przeszli Anglicy przez rzekę na wysokości wsi Orlak w ogniu nieprzyjacielskim i zaatakowali wsie Nevoljon, Karakiakui na lewym brzegu, gdzie nieprzyjaciel broni się z zaciętością.

Sprawozdanie wieczorne: Oprócz dość gwałtownych walk działowych w odcinkach Bermy-Vermandovilliers-Caulnes na całym froncie nie zaszło nic ważnego.

Sprawozdanie belgijskie: Spokój na froncie belgijskim.

Komunikat angielski.

LONDYN. 12 września. (B.T.W.). Sprawozdanie poniedziałkowe popołudniowe:

Dwa dalsze kontrataki nieprzyjacielskie pod Ginchy odparto. Między Neuville i St. Vaast i kanałem pod La Bassée wtargnęliśmy w rozmaitych punktach do nieprzyjacielskich rowów i ujęliśmy nieco jeńca.

Sprawozdanie wieczorne: Położenie na południe jest niezmienione. Pod Ginchy gwałtowna walka pierś o pierś.

Armia z frontu salonickiego: Oddziały nasze, które wczoraj przeszły były przez Strumę, posunęły się poprzez Neobori i kilka miejscowości ku górze od jeziora Tahinos. Po silnym oporze wypędziliśmy nieprzyjaciela ze wsi naokoło Orcozman na wschód od Bagraktarmah i od górnego i dolnego biegu rzeki Gudeli i z Nevoljon. Nieprzyjacielskie kontrataki odparto.

Odłożenie Sprawy Polskiej.

SZTOKHOLM. (BTW.) Doniesienie biura Wolffa: Manifest w sprawie polskiej tak bardzo okrzyczany i reklamowany od szeregu miesięcy przez prasę rosyjską, został wreszcie odłożony ad acta. „Russkoje Słowo" dowiaduje się, że wezwanie Stürmera do głównej kwatery cesarskiej miało ścisły związek ze sprawą polską. Stürmer zawiózł ze sobą protokół ostatniego posiedzenia Rady ministrów, zawierający dwa punkty w sprawie przyszłego ukształtowania Polski. Cesarz odrzucił jednak obie uchwały. Sprawa Polska ma być uregulowana dopiero po wojnie. Narazie poprzestano na wydaniu uspakajającej odezwy do Polaków.

Do roku przyszłego.

SZTOKHOLM, 12 września (B.T.W.). Mienszykow w „Nowoje Wremia" przychodzi do wniosku, że ofensywę czwórporozumienia, która w roku 1916-tym spełzła na niczem, należy odłożyć do roku przyszłego.

Ogromne straty Rosjan.

SOFIA. 12 września (BTW). Doniesienie Biura Reutera: Według kijowskiego biura centralnego rosyjskie wykazy strat od 1 czerwca do 20-go sierpnia wymieniają nazwiska 54,600 oficerów i 685,000. Z oficerów poległo 18,000, w czem 23 generałów i 88 dowodzących pułkami.

Skon metropolity Szeptyckiego.

POZNAŃ. 12 września (BTW). Dzienniki tutejsze donoszą o skonie metropolity lwowskiego, hr. Szeptyckiego, uprowadzonego przez Rosjan w charakterze zakładnika.

Anglja i Niemcy.

„Köln. Ztg". podaje z pisma ulotnego mającego, widocznie za autora zwolennika bezwzględnej walki z Anglią, następujący ustęp z opisem zamiarów, jakie Anglicy rzekomo mają wobec Niemiec w razie wygrania wojny:

„Są konieczności historyczne, których nie można odwrócić, podobnie jak trzęsienia ziemi i wybuchu wulkanu. Taką koniecznością była zagłada szczepu Gotów we Włoszech przez wojska Justyniana, taką też zniszczenie Kartaginy przez Rzymian. I tu pozostało jedno wyjście: albo — albo!

Porozumienie walczących było wobec ich przeciwieństw, wobec niemiłosiernej energii silniejszego, t. j. mędrszego i więcej wytrwałego zgóry wykluczone. Żaden dyplomata, żaden polityk nie mógłby w niczem zmienić zagłady Gotów wschodnich lub upadku Kartaginy za pomocą układów. Tak też jest i po dziś dzień: albo my zwyciężymy Anglię, albo ona zwycięży nas! innego wyjścia niema! Jakie byłyby skutki, gdyby nas zwyciężył wróg taki jak Anglia — tego się większość narodu naszego nie domyśla. Fatalnym błędem jest, jeśli mowy aagielskich ministrów i posłów, którzy chcą nas pobić, wyplenić „militaryzm", wysadzić zakłady Kruppa, cesarza wysłać na wygnanie na wyspę św. Heleny, uważają jako puste chełpienie się. Anglia w razie zwycięstwa jeszcze inaczej postąpi. Sink, burn, destroy (zatapiaj, pal i niszcz) zawsze było jej hasłem. Tylko środki jej od czasu do czasu były rozmaite. — I co do tego nie powinniśmy się, na Boga, łudzić; co do zamiaru zgnębienia Niemiec do tego stopnia, że bez oporu przyjmą warunki Anglii i na zawsze znikną z targu światowego jako konkurent; co do tego zamiaru zgadzają się w Anglii wszystkie warstwy od pierwszego lorda admiralicji począwszy, skończywszy na ostatnim robotniku okrętowym w Newcastle on Tyne. Nigdy zadość nie można podkreślić, że takie zwycięstwo Anglii znaczy katastrofę Rzeszy Niemieckiej, którejby nigdy nie można naprawić.

Rzeszę niemiecką nietylko podzielonoby na jej części składowe, ale zagrożonoby jak najsrożej istnieniu naszej narodowości, szczególnie wobec nadchodzącej od wschodu lawiny rosyjskiej. Takie zwycięstwo Anglji byłoby nietylko bankructwem naszego wielkiego przemysłu i naszego handlu zamorskiego, ale i ruiną całego naszego stanu średniego we wszystkich warstwach. Tego doświadczyłby szczególnie nasz przemysłowy stan średni, ponieważ takie zwycięstwo Anglji wykluczałoby wszelki zwrot kosztów wojennych przez naszych nieprzyjaciół, a nasze ciężary wojenne podniosłyby się okropnie przez wieki ludzkie. Losem naszych robotników w wielkim i drobnym przemyśle byłoby zubożenie, przez któreby ich cofnięto o 80 lat, w czasy, kiedy to w latach czterdziestych zeszłego stulecia, zwłaszcza na Slązku i w Łużycach angielska przędza maszynowa wyparła niemiecką przędzę ręczną i tyfus głodowy zabierał tysiące".

„Kurjer Poznański" cytując owe ustępy, mówi od siebie co następuje:

„Tak czarne widoki maluje na przyszłość bezimienny autor broszury w razie zwycięstwa Anglji. Stąd oczywiście wniosek, że Niemcy muszą wszelkich użyć środków wojennych i to w sposób najbezwzględniejszy, aby nie dopuścić do zwycięstwa anglików, lecz przeciwnie Anglię pokonać i zmusić do poddania się na łaskę i niełaskę. Widzimy tu, jak niesłychanie głęboko wżarła się nienawiść wzajemna obu tych narodów, tak blizko zresztą ze sobą spokrewnionych. Nia brak coprawda i w Niemczech polityków, którzy porozumienie z Anglją uważają za możliwe i przestrzegają przed owemi zapalczywemi planami zwolenników tak zwanej „bezwzględnej" walki z Anglją. Ale w kołach narodowych niemieckich przeważa opinia, że Anglja jest istotnie najgroźniejszym i nieubłaganym wrogiem Niemiec i że w walce tej na śmierć i życie nie może być żadnych względów, żadnej litości.

O przyszłej sesji Parlamentu niemieckiego.

O parlameneie który zbierze się 28 bm. pisze „Koeln. Ztg.": „Opóźnienie o 2 dni ponad wyznaczony termin nastąpiło wskutek zwołania konferencji niemieckich i austrjackich posłów, która odbędzie się w Wiedniu w najbliższych dniaah września. Parlamentowi przedłoży się memorjał o środkach zaradczych gospodarczych i społeczno-politycznych, poczynionych przez urząd Rzeszy dla spraw wewnętrznych, oraz projekt ustawy o przedłużeniu okresu prawodawczego. Na porządku obrad pierwszej sesji będą sprawozdania komisji dla badania petycji, oraz komisji dla spraw handlu i przemysłu. Można się spodziewać w jednym z pierwszych dni dłuższej mowy kanclerza, w której omówi położenie polityczne, poczem nastąpi konferencja przywódców frakcyjnych. Memorjał przekaże się komisji dla budżetu Rzeszy, gdzie nastąpią nad nim obrady. Obrady w komisji toczyć się będą dokoła polityki zagranicznej łącznie z położeniem wojennem. Można się spodziewać udziału kanclerza w obradach. Poza sprawami gospodarczemi i społecznemi zajmie się komisja sprawą cenzury i stanu oblężenia, sprawami wojskowemi i położeniem niemieckich jeńców wojennych. Sesja zakończy się prawdopodobnie najpóźniej 13 października".

Rozstrzygnięcie — na wiosnę.

(Opinia rosyjskiego min. wojny.)

Pisma londyńskie otrzymały telegram o rozmowie, jaką miał rosyjski minister wojny p. Szuwajew, z przedstawicielami prasy zagranicznej.

Minister omawiał wystąpienie Rumunji. Podnosił, że udział armii rumuńskiej doskonale uzbrojonej i liczebnie silnej, będzie powitany z radością. Współdziałanie Rumunii skróci wojnę, lecz trzeba się i z tem liczyć, że trzecia kampania zimowa będzie przeprowadzoną.

P. Szuwajew dał do zrozumienia, że decyzja zapadnie na Bałkanach, a Rosja będzie przytem w znacznych rozmiarach współdziałała czynnie. Zaznaczył, że Rosja ma na Bałkanach do przeprowadzenia wielkie plany, których wykonanie będzie wymagało czasu. Ostatnie wielkie decyzje zapadną prawdopodobnie na przyszłą wiosnę, lecz koalicja w każdym razie będzie wojnę prowadziła dopóty, dopóki nie osiągnie zakreślonych sobie celów, rozwijając wszystkie siły.

Generałowie rumuńscy.

Jak już donieśliśmy swego czasu, armia rumuńska została podzielona na 4 części, stojące pod dowództwem gen. Calcera, Averesco, Aslana i Presana. Do nazwisk tych dołącza teraz „Adverul" jeszcze jedno nazwisko generała Cuanda, przydzielonego do głównego dowództwa rosyjskiego w sztebie Aleksiejewa.

Generał Cuanda jest jednym z najgorętszych przyjaciół Francji i ma za żonę Francuzkę, panią Danet z domu. Cuanda urodził się w roku 1856 i jako młody podoficer brał udział w kampanii 1877 roku uczestnicząc w wielkich bitwach pod Rahową i innych. Po wojnie udał się Cuanda do Paryża, gdzie ukończył Sorbonę, a następnie szkoły politechniczne. W ciągu trzech lat był Cuanda attaché wojskowym przy armii francuskiej a następnie przy armii belgijskiej.

W roku 1893 powrócił do Rumunii i został mianowany adjutantem królewskim. Niezadługo potem został dowódcą 4-ej dywizji artylerji rumuńskiej a następnie dowódcą 5 korpusu amii, który nie istniał jeszcze i miał być dopiero sformowany. Na jakiś czas przed wybuchem wojny rumuńskiej pełnił Cuanda obowiązki głównego inspektora armii.

Kryzys w N. K. N.

Donieśliśmy przed niedawnym czasem o ustąpieniu szeregu osób z Departamentu Wojskowego N. K. N. od r. 1915 zajmującego się werbowaniem ochotników w Królestwie Polskiem. Ze szczupłych informacji pism nie można było wytworzyć sobie jasnego obrazu stosunków, które doprowadziły do tego przesilenia w organizacji, będącej ekspozyturą w Królestwie galicyjskiego N. K. N. Nieco światła rzuca na tę sprawę socjalistyczna „Jędność Robotnicza", która według „Głosu Lubelskiego" podała następujące informacje o stosunkach w Departamencie Wojskowym.

„Galicyjski Naczelny Komitet Narodowy posiadał w Królestwie od początku roku 1915 organizację, która nosiła nazwę „Departamentu Wojskowego". Organizacja ta miała na pozór zadania czysto wojskowe, w rzeczywistości jednak zajmowała się daleko więcej polityką, niż wojskowością. Wskutek tego Dep. Wojskowy wszedł od pierwszych dni swego pobytu w Królestwie w zatarg ze wszystkiemi prawie partjami politycznemi dawnego zaboru rosyjskiego.

Zatarg między D. W. a ludnością miejscową doszedł do ostrego stanu, gdy niepodległościowe stronnictwa uchwaliły wstrzymać werbunek. D. W. werbował dalej, choć z bordzo małem powodzeniem. D. W. w dodatku odznaczał się brakiem taktu i zrażał wszystkich do siebie. Ale przyszły rzeczy gorsze. W D. W. było zatrudnionych wielu ludzi po większej części byłych legjonistów. Do czasu godzili się oni z dążeniami D. W., ale przyszła chwila, gdy stało się to dla nich niemożliwem. Przeszło 80 osób zatrudnionych w D, W., oświadczyło, że pracowac dalej będą mogły tylko w razie gruntownej zmiany stosunku D. W. do dążeń politycznych Królestwa. Ale to nie przekonało bynajmniej szefa D. W. i wskutek tego wszyscy ci obywatele podali się do dymisji a i o ile zdrowie im na to pozwalało, ruszyli na front do I brygady.

W ten sposób D. W. oburzył na siebie nietylko wszystkie partje politycznp Królestwa, bo i niepodległościowców i prawicę, ale jeszcze wywołał bunt we własnych szeregach.

Niestety Naczelny Komitet Narodowy zamiast zrozumieć, że niepodobna narzucać Królestwu swej woli, bierze stronę D. W."

Tyle znamienne informacje „Jedności Robotniczej", z których wynika jasno, że w N. K. N. od pewnego czasu zarysowała się głęboka i zasadnicza różnica zdań co do dalszej polityki tej organizacji galicyjskiej.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 13/IX

— **Zebranie.** W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 2 popoł. odbędzie się w lokalu R. P. O. (Małachowskiego 11) posiedzenie sprawozdawcze Komisji Powiatowei z Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej. Uprasza się p. członków Komisji o łaskawe najliczniejsze i punktualne przybycie.

— **Ze szkół.** Kancelarja „Polskiego Gimnazjum Realnego" na Sielcu przyjmuje zapisy dziatwy od lat 8 do 10 włącznie — do klasy wstępnej.

— **Przewóz druków z Królestwa Polskiego.** Na życzenie kilku firm księgarskich z Krakowa, zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa do urzędu nadzoru wojennego w Wiedniu z zapytaniem, czy wydane w Królestwie i cenzurowane przez tamtejsze władze niemieckie pisma perjodyczne i druki mogą być swobodnie sprowadzane do Austrji, względnie czy przywóz ten podlega jakim ograniczeniom. Wedle autentycznego wyjaśnienia, jakie Izba otrzymała z Wiednia, zwolnione są pisma perjodyczne, wydawane w okupacji austro-węg. lub niemieckiej za cenzurą tamtejszych władz, od zakazu przewozu pism z Rosji, ogłoszonego 5 sierpnia 1914.

— **Z jarmarku w Siewierzu.** Wznowiony wtorkowy jarmark w Siewierzu sprawił kupującym prawdziwą niespodziankę, dostarczono bowiem wiele drobiu i nabiału, na które ceny znacznie spadły. Szkoda jednakże iż duża część tych artykułów dostała się z braku kupujących w ręce przekupniów-wyzyskiwaczy. Bydła na ubój i nierogaciny dostarczono naogół nie wiele.

— **Teatr Zimowy.** Codziennie przedstawienia z udziałem wybitnej przedstawicielki teatru „Nowości" w Warszawie p. Wojnowskiej. Dzisiaj 1) „Pobłażliwy komisarz" (farsa), 2) „Skutki miłości" (operetka), 3) Dział koncertowy z udziałem całego zespołu na czele z p. Wojnowską. Przed przedstawieniem obrazy na ekranie.

— **Obfitość cukierni.** Pomimo ciężkich czasów wzrasta niepomiernie w naszem mieście liczba różnych cukierni i kawiarni. W ciągu ostatnich paru tygodni przybyło kilka tego rodzaju zakładów przeważnie na ul. Starososnowieckiej i Trzeciego Maja. Wątpić należy, czy owe przedsiębiorstwa zdołają się długo utrzymać wobec wygórowanych cen, pobieranych od gości. Obecnie szklanka kawy kosztuje 20—25 kop., herbaty 8—10 kop., za miniaturowe ciasteczko żądają 10 kop.

— **Zamiast koni.** We wtorek okoliczni włościanie dostarczyli sporo artykułów żywnościowych na targi miejscowe jak kartofle, kapustę i t p. na wozach zaprzężonych w krowy, które w braku koni muszą pełnić służbę pociągową.

— **Oszczędność w użytkowaniu mydła.** Pewna gospodyni poleca w „Poradniku gospodarskim" bardzo prosty środek do oszczędzania mydła, tak drogiego w dzisiejszych czasach. By uczynić wodę bardzo miękką do prania — radzi owa gosposia — bierze się beczkę, sypie na jej dnie dobrze osianego popiołu z drzewa, następnie nalewa wodę i w miarę czerpania wody dolewa się świeżej Wody takiej — powiada doradczyni — używam od kilku miesięcy w mej pralni i nie możemy się nachwalić, jak mało potrzebujemy mydła.

— **Na Macierz Szkolną.** Maturzyści Szkoły Im. Staszyca składają za naszem pośrednictwom na Macierz Szkolną rb. 5 kop. 20, jako pozostałość z sumy zebranej na wieczór koleżeński.

— **Baczność skauci!** W parku znaleziono woreczek z drobną sumą pieniędzy, jak należy przypuszczać, zgubiony przez któregoś z młodych skautów. Woreczek ów można odebrać w adminitsracji „Kurjera Zagłębia" po stwierdzeniu własności.

— **Wieśniak i pianino.** W ubiegły wtorek w godzinach popołudniowych na ulicy Starososnowieckiej, przechodnie byli świadkami zabawnej sceny. Podochocony wieśniak ładował na wóz w deskach Nr. 27 z napisem Marcin Chojecki pianino, powtarzając często do stojącej przy furze wieśniaczki „Będziesz, Maryś grała". Scenie tej przypatrywało się sporo ciekawych, uśmiechając się i czyniąc różne uwagi. Okazało się, że stojąca przy wozie kobieta była żoną wieśniaka, która roznosiła mleko. Między innemi sprzedawała go także p. X., posiadającej pianolę, której wieśniaczka często się przysłuchiwała z zachwytem a którą tak sobie upodobała, że nabyła za 105 rubli. Wśród powszechnej radości wóz z samograłem ruszył z miejsca.

Z Będzina.

+ **Osobiste.** W ubiegłą sobotę przez kilka godzin bawił tu przybyły z Warszawy prezes zarządu R. G. O. Adam hr. Ronikier.

+ **Z Komitetu żywnościowego.** Komitet żywnościowy ograniczył sprzedaż manny do pół funta tygodniowo na rodzinę. Podług kuponów kart chlebowych oznaczono możność nabycia mąki w ilości 2 funty 20 łutów, Komitet wydaje tylko 2 i pół funta; dla czego?

+ **Zamknięcie kordonu.** W ubiegły piątek i sobotę kordon okupacyjny był zamknięty. Wiele osób pomimo przepustek oczekiwało przywrócenia komunikacji na terenie sąsiednim; dzieci uczęszczające do tutejszych szkół świętowały z musu. Zarządzenia te wywołane zostały podobno na skutek kilku wypadków tyfusu, stwierdzonych w Sosnowcu.

+ **O chleb.** Wypiek chleba magistrackiego przeważnie dopełniany jest w piekarniach żydowskich, gdyż piekarń chrześcijańskich jest zaledwie jedna, przez co cierpi ludność chrześcijańska; piekarnie te przedewszystkiem zaraz po wypieku, chleb jeszcze gorący sprzedają swoim, chrześcijanie pozostają bez chleba, a jedna piekarnia katolicka otrzymawszy jeden lub dwa worki, a niekiedy więcej mąki, nie jest w stanie obdzielić chrześcijan. Zaradzić temu jest bardzo łatwo: mąka rozdzielaną jest proporcjonalnie między wszystkie piekarnie, ustanowienie przeto godziny jednoczesnej sprzedaży nie dopuszczałoby do uprzewilejowanego zbytu pieczywa i dogodziłoby ogółowi. Przy obecnych warunkach wybrańcom losu wydawane są podwójne lub potrójne porcje, inni pozostają bez chleba z kartkami w kieszeni, a niezużyte w terminie, tracą moc swoją.

+ **Zwiększenie porcji chlebowych.** Funkcjonarjusze policji w bieżącym miesiącu nie otrzymali dodatkowych kart chlebowych, a to z powodu ogólnie podwyższonej porcji chlebowej.

+ **Wypadek.** Przejeżdżający w pobliżu Grodźca konno, powiatowy wojskowy inżynier p. Artur Jar spadł tak nieszczęśliwie z konia, iż uległ złamaniu lewej ręki powyżej łokcia. Poszwankowanego umieszczono w tutejszym szpitalu.

Ze Sławkowa i okolicy.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Sławków i okoliczne wsie jak Łęka, Okradzionów i Rabsztyn w czasach normalnych ściągały liczne rzesze letników z Sosnowca, a właściciele gruntów mniej zamożni czerpali zyski z przyjezdnych, czy to z mieszkań, które wydzierżawiali na lato, czy też ze sprzedaży nabiału, drobiu bądź też z przywożenia i odwożenia przyjezdnych na stacje kolejowe.

Obecnie wszystko się zmieniło, a dla odetchnięcia świeżem powietrzem zjechało tu i przebywa zaledwie kilka rodzin, które zaopatrzyły się w specjalne przepustki, nie posiadającym bowiem przepustek takich wzbronio dłuższy czas przebywać. Po kilkudniowym tam pobycie zmuszeni byli letniska porzucić

Wielu gospodarzy rolnych, nie mając zbytu artykułów żywnościowych na miejscu wzięło się do handlu, niektórzy nawet pozakładali piekarnie własne i czerpią dochody z pieczywa.

Wskutek braku niektórych artykułów żywnościowych zaaklimatyzował się tu zwyczaj wśród sąsiadów prowadzenia handlu na prawie uczciwej zamiany jak naprz.: sąsiad, któremu brak soli daje sąsiadowi odchowanego kurczaka; inny kaczkę za wianek suszonych grzybów i t. p. Zbytnie artykuły żywnościowe sprzedawane są również, lecz w niewielkiej ilości na jarmarkach w Dąbrowie, Sławkowie lub Olkuszu.

Wieś Okradzionów otrzymała obecnie szkołę, co wielce zadowoliło miejscowych gospodarzy, którzy zmuszeni byli posyłać przez szereg lat dzieci swoje do szkół do Łęki lub do Sławkowa. Gospodarze małorolni to przeważnie robotnicy kopalni Kazimierza w Niemcach, dla których przez dłuższy czas praca w kopalniach była ograniczona, lecz obecnie wskutek większych zapotrzebowań na węgiel prawiei iż wszyscy pracują w kopalni — mała tylko część młodzieży, narzekając na zmniejszane zarobki w kopalni, udała się na roboty do Niemiec.

Urodzaje pomimo piaszczystej gleby wypadły dobrze naogół, a próbny omłót żyta daje 9 — 10 ziarn. Urodzaj kartofli bardzo obfity. Urodzaj grzybów w okolicznych lasach przeszedł oczekiwania, a wiele skrzętnych gospodyń uprawia wraz z dziatwą grzybobranie — czerpiąc z tego niezłe zyski.

Podręczniki szkolne.

Nieraz już poruszano w prasie sprawę podręczników szkolnych. Ubóstwo naszych wydawnictw pod tym względem w porównaniu z krajami ościennemi jest ogromne. Doskonale zdajemy sobie sprawę, iż naród mniej liczny i mniej oświecony zawsze będzie miał droższe książki, gdyż i kalkulacja wydawnicza uzależnia się od ilości nakładu. Ale nasze książki są pięciokrotnie droższe, choćby od niemieckich, a nie dorównywają im jednak ani wartością naukową, ani szatą zewnętrzną.

Nie przesądzamy wartości samego podręcznika, jako pracy naukowej, ale by spełnił swoje zadanie, musi być odpowiednio przygotowany do umysłów, przez ilustracje, mapy i t. d. Pod tym względem nasze wydawnictwa są przerażająco ubogie.

Nie chcemy posądzać wydawców o bezwzględny egoizm i o to, że względy zarobkowe zagłuszają wszelkie inne, jak przy wypełnianiu tak wielkiego zadania istnieć muszą, stwierdzamy natomiast brak, który wypełniony być musi.

Wydawnictwo podręczników odpowiednich i uregulowanie handlu pomocami szkolnemi powinno stać się przedmiotem szczególnej pieczy ze strony naszych instytucji oświatowych i zawodowych pedagogicznych. Bardzo byłoby pożądane, aby Stow. nauczycielstwa polskiego, lub Polska Macierz Szkolna, sprawę tę chciała poddać dyskusji obszernej i fachowej.

Wieści ze stolicy.

□ **Echa zjazdu Straży Ogniowych.** W niedzielę po zamknięciu posiedzenia Zjazdu, odbyły się wybory do Zarządu nowopowstałego Tow. św. Florjana. Dały one wynik następujący: Zarząd: E. Balcer, B. Chomicz, St. Dzierzbicki, J. Konopacki, Dr. A. Grohman, St. Olkowski, Dyr. St. Szostkowicz, ks. M. Szkopowski, kom, inż. J. Tuliszkowski, dr. inż. E. Wagner, J. Kubicki, inż. A. Zagrodzki. Komisja rewizyjna: ks. F. Czyżewski, ks. kom. W. Kakowski, J. Kaliszek, St. Jełowicka, Z. Przyjałkowski, J. Urbanek. Na zastępców: dr. A. Troczewski, Z. Gryżewski i J. Lewiński. Podczas obrad Zjazdu, na wniosek ks. Czyżewskiego, z Piasków Luterskich (Lubelskie), uczestnicy Zjazdu zebrali na rzecz najbiedniejszych rb. 389, kop. 14; marek 246 f. 30 i koron 4.

□ **Srednia szkoła ogrodnicza.** Rok dobiega, jak w Warszawie otwarta została na nowo przy ogrodzie „pomologicznym" jedyna u nas średnia s z k o ł a o g r o d n i c z a. Teraz jest ona całkowicie pod zarządem polskim. Nauka trwa w niej dwa lata; od wstępujących wymagane jest świadectwo z ukończenia nauk wykładanych w 4-ech niższych klasach szkół średnich. Nie wszyscy jeszcze wiedzą u nas o istnieniu tej szkoły, przecież liczny zastęp młodzieży może otrzymać w niej wykształcenie zawodowe niezbędnie potrzebne, aby podnieść tak ważną gałąź pracy, jaką jest ogrodnictwo, obecnie bardzo w kraju naszym zaniedbane.

□ **Przepis o zebraniach.** „W. Tag." donosi: Z rozporządzenia policji, wszelkie zebrania muszą się rozpoczynać nie później niż po upływie pół godziny od wyznaczonego terminu; w przeciwnym razie przedstawiciel policji ma prawo zebranie zamknąć.

□ **Zjazd syonistów.** Według informacji prasy żydowskiej w przyszłym miesiącu odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów związków syonistycznych z Królestwa Polskiego.

□ **Do czego dochodzi?** Pod takiem zapytaniem zamieszcza żargonowy „Warsz. Tagbt." notatkę następującą: „W tych dniach odbędzie się w jednym z kościołów ceremonia chrztu żydówki, p. B. Jako powód zmiany wyznania krewni panny B. podają tę okoliczność, iż otrzymała ona posadę w Magistracie, z pensją w wysokości „aż" 40 rb. miesięcznie. Ot, do czego dochodzi? — konkluduje „Warsz. Tagbt.".

To my raczej jednak musimy postawić to pytanie pod adresem żargonówek. Do czego dochodzi arogancja i buta żargonówek, iż ośmielają się zniesławiać osoby, przyjmujące chrzest i że rzucają oszczerstwo, na władze miejskie, jakoby używały one posad do propagandy katolicyzmu? Dochodzi do tego, że pisma żargonowe w zaciekłości swej przekraczają metody i środki dozwolone w agitacji publicystycznej.

□ **Zabawne pomyłki.** „D. W. Ztng." donosi, że śród przybyłych na Zjazd strażaków, niektórzy umundurowani byli nie w kaski, lecz czapki. Brano ich za oficerów bułgarskich i jako takich witali żołnierze niemieccy.

□ **5 egzekucji.** Wyrokami sądu polowo-wojennego, oraz sądu polowego przy ces. niem. gubernatorstwie warszawskiem skazani zostali na śmierć rosyjscy poddani: 1) Robotnik Bolesław Piekuk z Warszawy; 2) ślusarz Aleksander Jankowski z Woli; 3) Robotnik Władysław Łapczyński z Piaseczna; 4) Handlarz Karol Kolradzki z Warszawy; 5) Robotnik Tomasz Kolradzki z Warszawy; a mianowicie pierwszy za szpiegostwo na rzecz Rosji, pozostali ponieważ wbrew wydanemu postanowieniu posiadali broń, której używali przy napadach rabunkowych. Wyroki wykonane zostały przez rozstrzelanie.

Katedra żydowska w Uniwersytecie.

My o tem wprawdzie nic nie słyszeliśmy, lecz żargonowy „Wars. Tgblt." zapewnia, że w „kołach polskich mówią o potrzebie utworzenia katedry żydowskiej w uniwersytecie warszawskim".

Dziennik żargonowy uzasadnia tę potrzebę, jak następuje:

„Tu nie chodzi ani o filosemityzm ani o antisemityzm. Nie dążymy tu do tego, aby zaszczepić Polakom miłość i przyjaźń do nas, lecz poprostu chodzi o to, żeby nas poznano. Albo-albo: jeżeli nas uważają za przyjaciół, to przecież jasne jak dzień, że trzeba znać tego, z kim się przyjaźń zawiera; lecz nawet wroga trzeba przecież także poznawać, żeby módz go lepiej zwalczać; w każdym razie zatem Polakom potrzebne jest poznanie „przedmiotów żydowskich", a taką umiejętność posiadać oni mogą jedynie, gdy w uniwersytecie będą systematyczne wykłady o przedmiotach, mających łączność z żydami i sprawą żydowską".

Z kraju.

□ **Ze Zgierza.** Na wspólnem posiedzeniu magistratu i Rady miejskiej uchwalono zaprowadzić w Zgierzu kanalizację i wodociągi. Opracowaniem odpowiednich planów zajął się już inż. Stecker z Monachium i na ten cel wyasygnowało miasto 20 tysięcy marek, zaś 10,000 — władze powiatowe.

□ **Z Otwocka.** Burmistrzem Otwocka, który niedawno uzyskał pozwolenie na wybór radnych i burmistrza, został p. Kasperowicz, pomocnikiem jego — żyd Reiner.

□ **Rozwój szkolnictwa w Królestwie.** „Gazeta Radomska" omawia ogromny rozwój szkolnictwa. Do szkół średnich w samym Radomiu zapisało się teraz 2,500 uczniów i uczenic. Ogromną, bezprzykładną frekwencję wykazują szkoły ludowe, co przypisać należy bezpłatności nauki. Także „Głos Lubelski" zamieszcza artykuł o pocieszającym wzroście szkolnictwa, a także szkolnictwa ludowego w gubernii chełmskiej.

□ **„Kujawiak".** W sobotę 2 września, jak donoszą do „D. W. Ztg." z wojennej kwatery spuszczony został w krakowskiej przystani c. k. flotylli państwowej zatopiony w sierpniu 1915 r. przez Rosjan pod Dęblinem rosyjski parostatek „Kujawiak". Komendant wojskowy feldmarszałek porucznik v. Brand w wygłoszonem przy tej sposobności przemówieniu zwrócił uwagę na wielkie trudności przy wydobyciu z dna Wisły statku z którego pozostał nieuszkodzony jedynie szkielet. Statek odbudowano w ciągu 87 dni. Po tej przerwie przy odgłosie strzałów armatnich parostatek „Kujawiak" spuszczono na wodę.

□ **Rozumny czyn obywatelski.** Czytamy w „Głosie lub.": Główny komitet ratunkowy komunikuje nam, iż wspólna reprezentacja Banku krajowego i Banku Przemysłowego Królestwa, Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Lublinie z okazji oficjalnego otwarcia z dniem 1 września b. r. tutejszych biur swoich, złożyła 2000 koron na ulżenie nędzy, do uznania Głównego Komitetu Ratunkowego. Powstrzymanie się od wszelkich, powszechnie przyjętych w podobnych razach, uroczystych przyjęć i upamiętnienie chwili rozpoczęcia działalności instytucji w sposób tak wysoce obywatelski — jest istotnie czynem godnym naśladowania, zwłaszcza w czasach, gdy nędza trapi coraz liczniejsze szeregi ludności naszej.

□ **Z Lublina.** Wkrótce otwarte będzie w Lublinie rządowe seminarjum dla nauczycielek ludowych z kursem czteroletnim, połączone z wzorową szkołą początkową. Nauka w seminarjum będzie bezpłatna, przyczem niezamożne i dobrze uczące się kandydatki będą otrzymywały zapomogi pieniężne na utrzymanie się w wysokości od 20 do 40 koron miesięcznie. Nowe seminarjum mieści się w gmachu dawnej dyrekcji naukowej, przy katedrze. Do przyjęcia do seminarjum wymagane jest ukończenie czterech klas szkoły średniej i conajmniej 15 lat wieku. Kandydatki starsze i posiadające wyższe wykształcenie — przyjmowane będą na kurs 2, 3 i 4, czyli że skrócony będą miały czas nauki.

□ **Nowy związek niemiecki.** Ubiegłej niedzieli odbyło się organizacyjne zebranie 31-go oddziału „Związku Niemieckiego dla Łodzi i okolic". Oddział ten obejmuje miejscowość Gałkówek, Jordanów i Przanowice.

□ **Macoch umarł.** „Goniec Częstochowski" pisze: Dowiadujemy się z autentycznego źródła o śmierci Damazego Macocha, która nastąpiła wśród wielkich cierpień i pokuty w więzieniu głównem w Piotrkowie przy ul. Bykowskiej, gdzie zmarły w trumnie był w środę odfotografowany. Zmarły odziany był w zwykły ubiór aresztancki, szarą więzienną kurtkę i także spodnie parciane. Pogrzeb nastąpił we czwartek".

□ **Składanie jaj.** „Kownoer Ztg." donosi, że władze miejscowe poleciły, aby właściciel każdej kury nośnej składał do władz po 2 jaja tygodniowo za opłatą po 10 fenigów za jajko.

□ **Uniwersytet żydowski w Łodzi.** Jak donosi „Warschauer Zeitung" w przyszłym miesiącu ma być utworzony w Łodzi uniwersytet żydowski. Dotychczas liczy już 20 docentów.

□ **Praca zamiast więzienia.** W pow. pułtuskim pozwolono osobom skazanym na więzienie za mniejsze przewinienia, na pracę na szosie.

□ **Źródło lecznicze w Grodnie.** „Grodnoer Zeitung" donosi, że podczas wierceń dokonanych w poszukiwaniu źródeł, mających dostarczać wody do miejskich wodociągów, których budowę już rozpoczęto, natrafiono w odległości 4 metrów od Niemna, w słabo zaludnionem przedmieściu Grodna na źródło wody żelazistej, która konkurować może z najlepszemi wodami żelazistemi Niemiec. Lekarz sztabowy dr. Strauss przypuszcza, że źródło zawiera również radjum. Źródło wypływa 40 metr. pod powierzchnią, posiada temperaturę 8 stopni i tryska 4 metry ponad powierzchnię ziemi. W dniu 31 sierpnia i 1 września badali źródło krajowi lekarze, aptekarze i kupcy. Woda ta ma już w najbliższych dniach ukazać się w sprzedaży publicznej. Cenę butelki wyznaczono na 15 fen.

□ **Psy policyjne.** Do wielu miast okupacji austrjackiej, gdzie grasowali bandyci, sprowadzono psy policyjne, odpowiednio wytresowane.

Z różnych stron.

□ **Kobiety w służbie policyjnej.** W wielu niemieckich miastach mianowano szereg kobiet asystentkami policji. Zadaniem ich jest opieka nad kobietami, młodocianymi i dziećmi. Płace ich wynoszą od 1200 do 3600 marek, przyczem w niektórych wypadkach mają zabezpieczoną emeryturę.

□ **Paty du Clam.** W Wersalu zmarł, przeżywszy lat 63, pułkownik Paty du Clam, którego imię swego czasu było tak głośne podczas słynnego procesu Dreyfusa. On to aresztował w r. 1894 kapitana Dreyfusa wśród dramatycznych okoliczności, których opisy zajmowały wówczas całe łamy wszystkich pism europejskich; on też czynił największe wysiłki celem uzyskania wyroku na Dreyfusa; on odegrać miał rolę „zawoalowanej damy" z tajemnymi dokumentami. Sprzyjające Dreyfusowi koła żydowsko-socjalistyczne doprowadziły ostatecznie do tego, że pułkownikowi dano dymisję. Te same koła doprowadziły w roku 1913 ponownemu wstąpieniu jego do wojska. Z wybuchem wojny europejskiej Paty du Clam wstąpił na ochotnika do wojska jako prosty szeregowiec i z biegiem czasu awansował na szefa pułku piechoty. W wojnie odznaczył się kilkakrotnie do tego stopnia, że zamianowano go oficerem Legji honorowej. Śmierć jego nastąpiła skutkiem otrzymanej rany.

□ **Poczta napowietrzna.** Według prasy włoskiej założono w tych dniach towarzystwo dla przygotowania komunikacji napowietrznej między państwami czwórporozumienia. Latawce konstrukcji włoskiej mają na razie stworzyć połączenie między Medjolanem i Paryżem.

□ **165 miljonów koron nagrody za ciało Kitchenera.** Do „Berl Tagbl." donoszą ze Sztokholmu: Angielskie min. marynarki przedsięwzięło kroki u rządu szwedzkiego w sprawie podjęcia poszukiwań ciała Kitchenera na wybrzeżach Jutlandji i Norwegji przyczem za znalezienie ciała Kitchenera przeznaczono premię w wysokości 165 miljonów koron szwedzkich.

Wilhelm II przy żniwie.

Do „Koeln. Volksztg." donoszą, że w tych dniach zjawił się w pewnej wiosce na Śląsku górnym Wilhelm II ze świtą. Na polu właśnie żęto. Cesarz zakasał rękawy i stanął do pracy wśród żniwiarzy. To samo uczynili oficerowie, oraz kanclerz p. Bethmann-Hollweg.

Wszyscy pracowali od piątej do siódmej po południu, poczem usiedli na miedzy, aby odpocząć. Cesarz zażądał dzbanka wody, który mu przyniesiono. Pracy cesarza i świty przypatrywała się ludność wioski, obstępując ściernisko.

Inne pismo donosi — jak pisze „Dz. Berliński" — że przy robocie cesarz zgubił złoty zegarek. Znalazł go jeniec, Polak, zatrudniony przy żniwie i otrzymał 20 marek nagrody. Cesarz rozpytywał go o pochodzenie i stosunki rodzinne. Jeniec prosił, aby pozwolono mu zobaczyć rodzinę i pomódz jej w pracy na roli. Cesarz dał mu trzy tygodnie urlopu.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Kanclerz o sytuacji.** Według „Lok. Anz." Kanclerz Rzeszy na konferencji z przywódcami stronnictw złożył przegląd ogólnego położenia wojskowo-politycznego. Kanclerz mógł złożyć pocieszające zawiadomienie, że Hindenburg i Ludendorff zgodnie wyrazili się, iż ogólne położenie jest dobre i nie daje żadnych powodów do obawy. Naturalnie nie można zaprzeczyć, że przystąpienie Rumunji do rzędu przeciwników Niemiec przyniosło pewne utrudnienie, ale z pewnością nie zakwestjonuje ono dobrego wyniku wojny. O podwyższeniu granicy wieku wojskowego nie myślano, co należy uważać za objaw pomyślny. Usposobienie co do widoków piątej pożyczki wojennej jest ogólnie pełne nadziei, przyczem liczy się znowu na pełny sukces. Zwołanie parlamentu bierze się pod uwagę na ostatnie dni września.

✕ **Hiszpanja, Holandja i Szwajcarja pozostają neutralnemi.** Urzędowa „Nordd. Allg. Ztg." pisze: „Posłowie: holenderski i szwajcarski ponownie potwierdzili w Berlinie z polecenia rządów swych oświadczenie ścisłej neutralności wobec państw wojujących. Według doniesienia z Madrytu rząd hiszpański ogłosił swoje oświadczenie neutralności.

✕ **Rumuni w Kronsztadzie.** „Zeit" przynosi z Budapesztu o inwazji rumuńskiej następujące szczegóły: Burmistrzem Kronsztadu mianowany został Rumun Vajolescu, cieszący się ogólną sympatją. Wszystkie wiadomości o stosunku Rumunów do ludności brzmią zgodnie, iż Rumuni zachowują się humanitarnie. Usiłują oni ustrzedz miasto przed podpalaczami.

✕ **Najgorszy wróg.** Z Medjolanu donoszą: Według wiadomości otrzymanych przez „Secolo" z Bukaresztu, w organie Take Jonescu z powodu ataków powietrznych na Bukareszt zaznaczono, iż dotychczas żadne jeszcze miasto europejskie nie było zaraz w pierwszych dniach po wybuchu wojny zaatakowane przez Niemców z taką siłą jak Bukareszt. Nad Paryżem Zeppeliny stosunkowo rzadko się pojawiały. Nad Londynem wizyty były coprawda liczniejsze, ale także przedstawiały się jako epizody odosobnione. Widocznie zatem Niemcy uważają Rumunię za swojego najgorszego i godnego największej nienawiści nieprzyjaciela, z którym nietylko toczy się wojnę, ale na którym trzeba także wywrzeć zemstę.

✕ **Studenci niemieccy na wojnie.** Przed wojną uczęszczało do wszystkich uczelni niemieckich 79,000 (w tem 8,500 cudzoziemców i 4,500 kobiet) osób. Z tego obecnie ostatni semestr zimowy wykazuje 18,000 studentów. Zatem w przybliżeniu 56,000 studentów niemieckich jest na wojnie.

✕ **Straty angielskie.** Do berl. „Voss. Ztg." donoszą, że według inform. szwajcar. urzędowa lista strat angielskich, licząc w to angielską, kanadyjską i australijską armję, wynosi w miesiącu sierpnia 162,620 szeregowców i 5210 oficerów. Ogólna liczba strat od 1 lipca r. b. wynosi ludzi 314,513, w tem 22,410 oficerów.

Źródło w grobie.

Pewien legionista opowiada w lubelskiej „Gazecie Ludowej":

Mieliśmy szalone pragnienie. Ani mowy o dotarciu kuchni polowych do pozycji. Żołnierze dostali kawę konserwowaną w kostkach, ale niema wody do picia, ani gotowania.

Wreszcie ktoryś odkrył „studnię". Był to dół wyrwany przez granat, a zalany przez torfowiska, tuż za okopem. — „Woda, woda!". Żołnierze ukradkiem spieszą z menażkami; jedni piją odrazu, drudzy chcą gotować kawę. Przez dwa dni dół granatowy dostarczał wody. Spiekota słońca wysuszyła jednakże źródło.

Rannym brzaskiem Legjoniści spieszą po wodę. Widać z pod mułu szczątki ubrania. Wpatrują się z obrzydzeniem w rozkładające się zwłoki rosyjskiego żołnierza, który tu zeszłej jesieni pochowany został. Naturalnie nikt już nie chciał pić kawy, ani wody z granatowego dołka.

OFIARY.

Dzieci pp. urzędników kolonii Fitznerowskiej złożyły 17 rb. 20 kop. na wyekwipowanie do szkoły niezamożnego ucznia.

Na jednego z Weteranów 1863 r, który odwołał się do pomocy publicznej złożono bezimiennie w Administracji „Kurjera" 50 kop.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.